

JACEK BANASZKIEWICZ

Instytut Historyczny
Uniwersytetu Warszawskiego

„LESTEK” (LESIR) I „LECHICI” (LESAR) W ŚREDNIOWIECZNEJ TRADYCJI SKANDYNAWSKIEJ

*Pani Profesor Brygidzie Kürbis z szacunku i dla uczczenia Jej
pięćdziesięciolecia pracy naukowej*

Nasza historia zaczyna się 29 lipca 1030 r., bo na ów czas kładą historycy bitwę pod Stiklastadir (Stiklestad). Olaf Haraldsson, znany lepiej jako święty Olaf, u krańca fiordu trondheimskiego staje do walki z miejscowymi przeciwnikami, którzy dwa lata wcześniej pod wodzą swego jarla Hakona, popierając Kanuta Wielkiego, przyczynili się do wygnania z kraju ambitnego króla. Olaf powrócił właśnie z wygnania spędzonego u Jarosława Mądrego — żony obydwu to córki władcy szwedzkiego Skötkonunga — i próbuje siłą narzucić norweskim wspólnotom swoją osobę, a wraz z nią plany unifikacji i chrystianizacji kraju¹. Może to tylko owoc późniejszej tradycji, oplatającej się wokół bitwy i świętego władcy patrona królestwa, słyszymy jednak, że w poranek dnia starcia Olaf polecił skaldowi Tormodowi recytować fragment poematu o Hrolfie Kraki (Bjarkimal), wielkim królu dawnej doby, i równie wspaniałych, oddanych temu panu bohaterach-wojownikach². Nie pomogło podniesienie ducha bojowego armii, nie zdołał też przyczynić się do zwycięstwa Olafa jego przyrodni brat, niezwykle bitny i odważny młodzieniec. Harald, przyszły Hardrada — twardego, surowego władca i jedna z barwniejszych postaci schyłku ery wikingów, miał wówczas 15 lat i podobno Olaf nie chciał, by tak młody chłopak i niedoświadczony wojownik ryzykował życie w bezpardonowej walce. Harald nie dał się odsunąć od bitwy, stawał bardzo dzielnie i w odróżnieniu od brata-króla wyniósł z potyczki pod Stiklastadir życie, choć odniósł ciężkie rany.

Tak przedstawia się prolog do naszej opowieści i w takim stanie „otrzymujemy” bohatera jej dalszych dziejów. Rany dzielnego wyrostka w istocie mogły być mniej groźne niż chce tego tradycja, może szybko wracał do

¹ Zob. E. Roesdahl, *Historia Wikingów*, Gdańsk 1996, s. 72; E. Hoffmann, *Die keiligen Könige bei den Angelsachsen und den skandinavischen Völkern*, Neumünster 1975, s. 58 nn.; *Sankt Olaf — seine Zeit und Kult*, wyd. G. Svahnström, „Acta Visbyensia” 6, 1981.

² Zob. A. Olrik, *The Heroic Legends of Denmark*, New York 1919 (reprint 1976), s. 190 nn.; E. Roesdahl, op. cit., s. 180. William z Malmesbury, potem Wace, podają, że przed bitwą pod Hastings armii Wilhelma Zdobywcy przypomniano czyny rycerskie Rolanda, zob. B. Murdoch, *The Germanic Hero. Politics and Pragmatism in Early Medieval Poetry*, London 1996, s. 120. Zob. też G. Turville-Petre, *Haraldr the Hard-Ruler and His Poets*, London 1968, s. 4 („Before the battle of Stiklastadir, St Olaf summoned his poets, and told them to keep out of battle, but to watch and to make poems about it afterwards” — *Heimskringla, Oláfs saga helga*, rozdz. 206).

zdrowia, bo, jak się wydaje, już u schyłku lata Harald jest w pełni formy i rozpoczyna swą wielką życiową przygodę–peregrynację³. Cofnijmy się jednak trochę w czasie. Rannego wojownika, i osobę z tytułu urodzenia i zajmowanej w Norwegii pozycji politycznej tak wybitną, podnosi z pobojo-wiska Regnewald (Ragnwald), syn Brusiego, uczestnik walki i stronnik Ola-fa⁴. W nocy umieszcza potrzebującego pomocy Haralda u pewnego chłopa, którego domostwo leżało na odludziu⁵.

Tu młodzieniec odbywa rekonwalescencję i chyba po dwu miesiącach gotowy jest do opuszczenia kryjówki i ucieczki z kraju, w którym nie ma czego szukać. W sadze o Haraldzie — składa się na nią parę nurtów tradycji — wspomina się o relacji, jaką złożył syn gościnnego chłopa i przewodnik Haralda po pustkowiach w jego drodze ucieczki z Norwegii. Ów nie wiedział, kogo prowadzi, domyślał się, że to wielki pan, w każdym razie źródła zachowały trasę wędrówki uciekiniera.

Z miejsca schronienia, które leżało na terytorium Trondheim, zapewne gdzieś w Vårdalen, przez pasmo górskie Kjöl przedostali się obaj do Jämtlandii⁶. W tej krainie Harald spotkał towarzysza walki i wybawiciela z pobitewnej opresji, Regnewalda, i wielu innych, którzy brali udział w bitwie pod Stiklastadir. Razem, przez Helsingland, jeszcze jesienią dotarli do Szwecji (Suidthiodar). Tutaj przezimowali i latem pożeglowali do Gardariki, kierując się do Jarosława. W relacji losów Haralda po porażce pod Stiklastadir, zapisanej w *Heimskringli*, znajdujemy ponadto wiadomość logicznie uzupełniającą ciąg wypadków prowadzących brata i stronników Olafa na Ruś. Wiosną, czyli może w maju–czerwcu 1031 r., postarali się o statki i latem ruszyli na Wschód. Rytm czasowy pochodu uciekinierów utrwalił się więc czytelnie w przekazach.

W wersji wydarzeń z *Fagrskinny*, w opowiadaniu ogólnikowo ukazującym pobitewne dzieje Haralda i kompanów, mówi się, że w początku zimy 1030 na 1031 r. przybyli do Holmgardu–Nowogrodu⁷. Nie wdając się w szczegóły, spłaszczono tutaj czasowo ostatni etap podróży Haralda i to-

³ Perypetie Haralda z naszego punktu widzenia najklarowniej przedstawia *Uphaf Haraldz konnungs harðráða* (S. Sturluson, *Heimskringla*, wyd. F. Jónsson, Oslo 1966, rozdz. 1 i 2, s. 447 n.). Zob. też *Morkinskinna*, wyd. F. Jónsson, København 1932, s. 57 n.; *Fagrskinna*, wyd. F. Jónsson, København 1902–1903, s. 217 n.; także E. A. Rydzevskaá, *Drevnâá Rus' i Skandinavîâ v X–XIV vv.*, Moskva 1978, s. 53 n.; *Historia Haraldî Severi*, w: *Hulda–Hrokkinskinna*, wyd. S. Egilson, Hafniae 1928, Scripta historica Islandorum de rebus gestis veterum Borealium, t. 6, rozdz. 1 i 2, s. 121 nn. O tych przekazach sag królewskich zob. hasła w *Medieval Scandinavia. An Encyclopedia*, wyd. Ph. Pulsiano, New York 1993. W moim dziurawym warsztacie skandynewistycznym przy rozpatrywaniu filiacji między zbiórami sag królewskich pomocne były uwagi H. Gimmler, *Die Thaettir der Morkinskinna. Ein Beitrag zur Überlieferungsproblematik und zur Typologie der altnordischen Kurzerzählung*, Diss. Frankfurt a.M. 1978, s. 18 nn.

⁴ O Regnewaldzie zob. zbiory sag królewskich wymienione w przyp. 3 oraz *Drevnerusskie goroda v drevneskandinavskoj pis'mennosti*, opr. G.V. Glazyrina, T.N. Dżakson, Moskva 1987, s. 56, 85, 87; jako jarl Orkneyów zmarł ok. 1045 r., zob. *Agrip af Nóregs konnunga sogum*, wyd. F. Jónsson, Halle/Saale 1929, rozdz. 31, 33, s. 32 n.

⁵ Pobitewne losy Haralda podajemy za *Hulda–Hrokkinskinna* (c. 1 i 2, s. 121–123) i *Morkinskinna* (s. 57 n.), które to przekazy najszczegółowiej o nich donoszą.

⁶ *Heimskringla* (loc. cit.) natomiast najdokładniej wyznacza trasę ucieczki Haralda.

⁷ Zob. *Drevnerusskie goroda*, s. 56.

warzyszy, by ze względu na ekonomię opowiadania umieścić ich szybciej tam, dokąd przecież zdążali. Wskazano też dokładniej miejsce lądowania Norwegów na Rusi, idąc za tradycją, czy sięgając po rozwiązanie prawdopodobne.

W każdym razie groźna i pełna wybitnych osobistości drużyna wikingów dotarła do Jarosława w 1031 r., co stało się, jak można z dobrym skutkiem zakładać, latem czy najpóźniej u schyłku lata wspomnianego roku. Przybysze nie mogli wybrać lepszego momentu na pojawienie się na dworze księcia kijowskiego. Wprawdzie zawsze byli mile widziani i było ich tam wielu⁸, jednak wówczas Jarosław szykował się do poważnej wyprawy i tym bardziej ciepło musiał powitać kwiat norweskich wojowników. Nie dywagujmy wszakże, ale raczej spójrzmy, jaki obraz przyjęcia Haralda i drużyny przez księcia kijowskiego dają poszczególne nurty tradycji.

Nie ma wątpliwości, że Jarosław powitał przybyszów, zwłaszcza Haralda, z otwartymi rękoma. Dowiadujemy się też, iż nasz bohater spędził na Rusi kilka lat następnych, zanim nie ruszył dalej do Bizancjum⁹. Harald — tak wybitna postać, skoliigacona z miejscową parą księżęcą (jego brat przyrodni Olaf był szwagrem Jarosława) oraz świetnie zapowiadający się wojownik — nie czekał długo na honory, i to takie, które dawałyby mu realną władzę w nowym miejscu przebywania. Przekazy są zgodne: Haraldowi wraz z Eilifem, innym, bardziej zasiedziałym na Rusi Normannem, ksiądzę powierzył obronę granic swego królestwa¹⁰. Obaj dzielnie spisywali się w tej służbie, której terytorialny zasięg, mówiąc o Haraldzie, określono (w *Huldzie-Hrokkinskinnie*) jako regiony położone przy Morzu Bałtyckim¹¹. Ci waleczni dowódcy: młody i doświadczony (Eilif odziedziczył po ojcu Regnewaldzie Ulfsonie, blisko spokrewnionym z Ingigerdą, jarlstwem Starej Ładogi i dostał też godność strażnika Jarosławowego władztwa¹²), stworzyli rzeczywiście straszny dla przeciwników duet wojskowy.

⁸ Por. *Fagrskinna* (s. 217); E. A. Rydzevskaâ, op. cit., s. 53.

⁹ Ze źródeł wynika wyraźnie, że Harald nie zabawił u Jarosława krótko; wraz z Eilifem, synem Regnewalda Ulfsona, dowodził wojskiem księcia. *Hulda-Hrokkinskinn* (c. 2, s. 123) i *Fagrskinna* (s. 218; E. A. Rydzevskaâ, op. cit., s. 54) podają, że Harald pozostał na Rusi długo. W *Heimskringli* zwrotem „nökkura vetr” — „ileś lat” — określono czas pobytu bohatera w Gardariki; *Morkinskinna* (por. s. 58) tylko pośrednio odnosi się do tej kwestii. Opuszczenie Rusi przez Haralda za Andrzejem Poppe (*Państwo i Kościół na Rusi w XI w.*, Warszawa 1968, rozdz. 4: „Drużyna wareso-ruska i Harald Hardrade w Bizancjum”, s. 90 nn., zwłaszcza s. 91 przyp. 68) wypada umieszczać najwcześniej na wiosnę 1034 r., skoro w Bizancjum nie pojawił się najpóźniej przed 11 kwietnia 1034 r. Zob. też A. Stender-Petersen, *Varangica*, Aarhus 1953, s. 134; D. Obolensky, *The Byzantine Sources on Scandinavians in Eastern Europe*, w: *Varagian Problems. Scando-Slavica*, Suppl. 1, Copenhagen 1970, s. 162 n. Rzut oka na karierę Haralda — N. J. Higham, *The Death of Anglo-Saxon England*, Bridgend 1997 (Sutton Publishing), s. 188 nn.; zob. też T. N. Dżakson, *Islandskie korolewskie sagi o wostočnoj Evrope*, Moskwa 1993, s. 23 n.

¹⁰ *Heimskringla* (c. 2, s. 448, w. 1 nn.): „gerdisk Haraldr thá höfdingi yfir landvarnarmönnum konungs ok annarr Eilifr”; *Morkinskinna* (s. 58, w. 19 n., 22 nn.): „Haralldr giordiz bratt landuarnarmadr med Jarizleifi konungi — Hann finnr thar mikla saemd af konungenum vid utlendann her er aa geck rikid. Their voru badir samt j hernande wm hrid og Eilifr jall”. *Hulda-Hrokkinskinn*, c. 2, s. 124. Zob. też *Orkneyinga saga*, w: *Drevnerusskie goroda*, s. 85.

¹¹ Zob. przyp. 10.

¹² Zob. *Fagrskinna*, s. 218; fragment *Heimskringli* przytoczony w: *Drevnerusskie goroda*, s. 74 n., zob. też ibidem, s. 109, 112 (fragment Eymundar tháttir Hringssonar).

Pamiętano o ich skutecznej współpracy i uwieczniono ją w utworze poetyckim¹³.

Zanim skupimy uwagę na wierszu skalda Tjodolfa, postawmy jasno parę kwestii, które nasuwa obecność Haralda na Rusi jesienią 1031 r. i jego wojskowe obowiązki. Oczywiście, cały czas w tle naszego wykładu pozostaje straszna w skutkach dla Mieszka II wyprawa ruska przeciw Polsce, przeprowadzona w wyżej wspomnianym roku i zsynchronizowana z uderzeniem Konrada II od zachodu. Jak już się można domyślać, a poemat Tjodolfa nie pozostawia wątpliwości, Harald i jego ludzie wzięli udział w kampanii przeciw polskiemu królestwu. Młody wiking poprowadził razem z Eilifem wojska Jarosława do boju, będąc współautorem zwycięstwa ruskich wojsk.

Utwór Tjodolfa, ulubionego skalda Haralda Hardrady, przynosi mocne dowody uczestnictwa tego bohatera w wojnie 1031 r. przeciw Mieszko-
wi II. Interesujący nas fragment poetycki w wolnym tłumaczeniu prozą brzmi: „Dwaj wodzowie, gdzie Eilif, tam Harald, razem stroili na kształt kła bojowy szyk. Wschodni Wendowie wzięci w kleszcze, nie było lekkie dla Lechitów prawo wojny”¹⁴. Strofy wiersza zostały złożone długo po wypadkach, które opiewają. Tjodolf Arnorson cieszył się najpierw względami Magnusa Dobrego (zm. 1047), dopiero później przeszedł pod skrzydła Haralda. Był, jak go określa historyk, lojalnym sługą próżnego i aroganckiego Hardrady. Towarzyszył swemu panu w bitwie koło Stamford Bridge (25 IX 1066), gdzie Harald, król Norwegii, zginął¹⁵.

Może przytoczone zwrotki składały się na większy utwór, w którym królewski skald chciał zrekapitulować główne dokonania swego chlebodawcy. Może to wspomnienie powstało wcześniej, by słać wielkie roz-

¹³ Chodzi o dwuzwrotkowy wiersz skalda Tjodolfa Arnorsona. Znajduje się w *Heimskringli* (s. 448), *Morkinskinne* (s. 58) i *Huldzie-Hrokkinskinne* (s. 124). *Fagrskinna* (s. 218) zachowała tylko jedną zwrotkę utworu, jak zobaczymy, mniej dla nas ważną; jej forma wskazuje na filiację z przekazem *Morkinskinny*. Obie przywołane w sagach królewskich pod imieniem Tjodolfa zwrotki wchodzi też w skład krótkiego utworu, tzw. Lamentu na śmierć Haralda (*Dirge on Harold*), zob. *Corpus poeticum boreale*, wyd. G. Vigfusson, F. York Powell, Oxford 1883, s. 211 n. O Tjodolfie zob. G. Turville-Petre, *Scaldic Poetry*, Oxford 1976, s. 97–102; idem, *Haraldr the Hard-Ruler and His Poets*, s. 10 nn.

¹⁴ Strofy Tjodolfa w przekazie *Heimskringli* (s. 448): „Eitt höfðusk at / Eilifr thars sat, / höfðingjar tveir, / hamalt fylkdu their; / Austrvindum ók / i ongván krók; / vasa Laesum léttr / lindsmanna réttr”. W wersji z *Morkinskinny* (s. 58) przedstawiono zwrotki, a ta dla nas ważniejsza brzmi: „Austrvindum ok / j ongván krok / uorad Lesum léttr / lid manna réttr”. Przekład norweski (*Snorres Kongesager*, tłum. A. Holtsmark, D. A. Seip, t. 2, Oslo 1934, s. 139): „Hvor Eiliv var, / höfðingjar / i svinfylking god / sammen stod /; The Østvender tvang / i krok så trang / for Laeser ei lett / falt haermannsrett”; niemiecki (*Snorris Königsbuch*, tłum. F. Niedner, t. 3, Jena 1923, s. 68): „Eins war das Amt / Der Edlen mitsamt / Eilif scharf und er / Einem Beil zur Wehr /; Ostwenden ein / War'n geengt voll Pein / Jagd, wild, gab's: wohl / Ward dir nicht, Po!l”. Tłumaczenie A. Gurewicza (S. Sturluson, *Krug zemnoj*, Moskwa 1980, s. 402) — podobnie jak niemieckie — poetyckie: „S Eilivom davno / Byl knáz' za odno. / Krepili stroj / oni boevoj. / Vzáli v tiski / Vendov polki. / Izvedal Láh / Liho i strah”. Na koniec angielskie (*Corpus*, s. 211 n.): „The two princes, he and Eilif, had one intent, they formed the wedge of battle together. He drove the East Wends into a narrow pass. The lord of the Lithsmen did not deal lightly with the Lechs”.

¹⁵ G. Turville-Petre, *Haraldr*, s. 17, passim; idem, *Scaldic Poetry*, s. 97 nn.; *Corpus*, s. 198 nn.; N. Higham, op. cit., s. 191–197.

działy kariery Haralda, który zdobywał coraz silniejszą pozycję w Skandynawii i w strefach jej wpływów¹⁶.

Na szczęście, związek słów Tjodolfa z kampanią 1031 r. przeciw Polsce rysuje się bardzo wyraźnie. Także *Povest' vremennyh let*, która reprezentuje nurt informacyjny niezależny od skandynawskiego, podaje pod 1031 r. wiadomość o wielkiej, zwycięskiej wyprawie na Polskę Jarosława i jego brata Mściława czernihowskiego¹⁷. Nie wynika z tego źródła, by jeszcze w przedziale lat 1031–1034 dochodziło na tym froncie do jakichś znaczniejszych walk, a tylko wówczas mógł walczyć Harald z Polakami, skoro — jak wygląda na podstawie przekazów skandynawskich — z nimi walczył.

Inne teoretyczne możliwości usytuowania Haraldowej akcji przeciw Wendum, czy to w latach 1043–1045, gdy z Bizancjum wracał do kraju przez Ruś ze skarbami i dostał za żonę Elżbietę, córkę Jarosława, czy po 1045/1046, kiedy najpierw z Magnusem, a potem samodzielnie władał Norwegią, nie wchodzą w grę¹⁸, choć Adam z Bremy podaje, że po powrocie do ojczyzny ten „piorun Północy” „omnes Sclavorum maritimas regiones depredavit”¹⁹. Wyłącza je w sposób przekonujący, wskazując na wojnę 1031 r., wiadomość aż nader czytelna we wszystkich odnoszących się do zagadnienia źródłach skandynawskich — informacja łącząca wojskowy wyczyn Haralda z osobą innego wojewody, Eilifa²⁰. Nie ulega wątpliwości, że stanowili sięjącą postrach parę dowódców właśnie w trakcie pierwszego pobytu naszego bohatera na Rusi.

Troska o „polską interpretację” jednego z epizodów awanturniczego życia Haralda Hardrada wydaje się przesadna. Mamy przecież świadectwo skalda Tjodolfa, znacznie starsze od wszystkich przekazów sag królewskich. Wiemy, że z Eilifem i wojskiem Jarosława najechał on Wschodnich Wendów, sąsiadów Rusi. Pada nawet nomen gentile ludu doświadczającego klęski, ale choćby nie wspomniano o Lechitach, cel napaści i czas akcji drużyny Haralda pozostają znane: Polska, wojska Mieszka II, jesień 1031 r.

¹⁶ Czas powstania utworu, kwestia — czy pierwotnie jeszcze coś zawierał oprócz dwu interesujących nas zwrotek, to problemy wymagające szerszych i odrębnych studiów. G. Vigfusson i F. York Powell (*Corpus*, s. 198 n., 211 n.) tzw. *Dirge on Harold* (nasze dwie zwrotki plus dodatkowe strofy) odnoszą do 1066 r., nie komentując faktu, iż współpraca z Eilifem i zwycięstwo nad Lechitami zostały tu przypisane królowi Magnusowi Dobremu (†1047), który jest opiewany jako już nieżyjący władca. Zwrotki Tjodolfowe datowano też na ok. 1055 r., zob. E. Rydzevskaâ, op. cit., s. 58, przyp. 54; nie wspomina o nich G. Turville-Petre w cytowanych wyżej pracach. Przypuszczamy, choć bez rozpoznania wystarczającego literatury, że należą do wcześniejszego okresu współdziałania króla i skalda.

¹⁷ *Povest' vremennyh let* (PVL), wyd. D. S. Lihačov, Moskva 1950, s. 11.

¹⁸ Zob. A. Stender-Petersen, op. cit., s. 135; A. Poppe, op. cit., s. 98; G. Jones, *A History of the Vikings*, Oxford 1984, s. 401 nn.; N. Higham, op. cit., s. 188 n.; T. N. Dżakson, op. cit., s. 110–112; P. Grierson, *Harold Hardrada and Byzantine Coin Types in Denmark*, „Byzantinische Forschungen” 1, 1966, s. 125 n., 137 n.

¹⁹ *Adami Bremensis Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, wyd. W. Trillmich, Berlin 1961, s. 346 (III, 17).

²⁰ Eilif, jego brat Ulf i ich ojciec Regnewald Ulfson, spokrewniony z żoną Jarosława, byli szwedzkimi sojusznikami św. Olafa w walce z Kanutem Wielkim. Na Rusi znaleźli się najpewniej w 1028 r., zob. O. Moberg, *The Battle of Helgeå*, „Scandinavian Journal of History” 1, 1989, s. 11 n., 16–19. Zob. też *Drevnerusskie goroda*, s. 74 n., 85 n.

Zanim skupimy uwagę na tajemniczych i najbardziej nas zajmujących Lechitach z pieśni Tjodolfa, trochę więcej o konflikcie 1031 r. Przeważa wśród badaczy opinia, że państwo Mieszka ugięło się pod atakiem silnych wojsk uderzających od zachodu i wschodu. Tak zwana reakcja pogańska — bunty niezadowolonych z nowego porządku „mas ludowych”, choć wspomina się o nich w źródłach z epoki, nie zachwiały — wydaje się — posadami królestwa Piastów²¹. Pojawiły się raczej jako wynik załamania się struktur państwowych, które zostały rozbite parokrotnie w ciągu kilku lat przez interwencje militarne sąsiadów, i pozostawały w rozsypce w okresie od 1031 do 1039 r. także wskutek walk wewnętrznych. O rozbięciu piastowskiej monarchii zadecydowały dwie objęte planem politycznym wyprawy wojskowe Konrada II i Jarosława Mądrego. Przeprowadzono je jesienią 1031 r. Najpierw cesarz zaatakował Łużycę, absorbując siły Mieszka zapewne od drugiej połowy września gdzieś do połowy października²². Następnie, miesiąc później, jak podają Roczniki hildesheimskie, czyli najpewniej przy końcu października czy w początkach listopada, ruszyła armia księcia kijowskiego²³. Sądzić można, że przed tą wyprawą stawiano bardzo zasadnicze cele, nie chodziło o polityczne ustępstwa wiążące się nawet z jakimiś nabytkami terytorialnymi. Z wrogą armią podążał — najpewniej wraz z Ottonem — Bezprym i on miał zastąpić brata, ale bynajmniej nie w królewskiej roli²⁴. Biorąc pod uwagę fakt, iż pretendentów do schedy królewskiej po Mieszku II było kilku (oprócz Bezpryma, Otto i Dytryk), domysł o planach jakiegoś podziału kraju, żywionych przez najeźdźców, nie jest nie na miejscu²⁵.

²¹ Zob. H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6, Warszawa 1985, s. 57 nn.; G. Labuda, *Mieszko II król Polski (1025–1034)*, Kraków 1992, passim; J. Bieniak, *Państwo Mieclawa*, Warszawa 1963, s. 58.

²² Konrad II był 16 września 1031 r. w Białej Górze nad Łabą, gdzie zbierał wojska i niebawem „cum parvo Saxonum exercitu Sclavos autumnali tempore invasit” (*Annales Hildesheimenses*, MGH SS, t. 3, s. 98, sub anno 1031). Już 24 października 1031 r. przebywa cesarz w Tilledzie w Turynii, a więc w powyższych ramach czasowych zamyka się krótko, z grubsza biorąc miesięczna kampania przeciw Mieszkowi, czyniona niezbyt wielkimi siłami, a tak owocna — Polska traci Łużycę. Zob. A. Pospieszyńska, *Mieszko II a Niemcy*, RH 14, 1938, s. 268 n.; H. Łowmiański, op. cit., s. 58; G. Labuda, op. cit., s. 80; B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961, s. 266 n.

²³ „Qui Mysecho post mensis tantum spatium a fratre suo Bezbrियो subita invasione proturbatus”, *Annales Hildesheimenses*, loc. cit. Zob. H. Łowmiański, op. cit., s. 59 (atak miałby przyjść jeszcze we wrześniu, przed słotami; nie będziemy twierdzić, że z pierwszymi przymrozkami).

²⁴ Roczniki hildesheimskie potwierdzają napaść Bezpryma na kraj, wraz z Rusią (zob. przyp. 23). Wipo natomiast dwukrotnie donosi, że Otto został wygnany przez Mieszka na Ruś. Kronikarz mówi też o planie Konrada, w myśl którego cesarz atakuje Polskę z jednej, Otto z drugiej strony (*Wiponis Gesta Chuonradi II imp.*, wyd. W. Trillmich, Berlin 1961, *Ausgewählte Quellen zur deut. Gesch. des Mittelalters*, t. 11, s. 562, c. 9, s. 588, c. 29 — „[Chuonradus] decrevit, ut ipse cum copiis ex una parte, ex altera frater Otto Misiconem aggredirentur”). Jak zauważa Kazimierz Jasiński (*Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa b.d., s. 124 przyp. 5). „To, co Roczniki hildesheimskie przypisują Bezprymowi, przypisuje Wipo Ottonowi”. Wydaje się, że obaj bracia zabrali się jesienią 1031 r. z ruską armią, zob. H. Łowmiański, op. cit., s. 59, przyp. 95.

²⁵ Biorąc pod uwagę utwór Tjodolfa, zwłaszcza wspomnienie o rozmiarze klęski Polaków, twardym dla nich prawie wojennym, przypisywalibyśmy Jarosławowi większą inicjatywę polityczną w Polsce (Bezprym), niż dopuszcza to H. Łowmiański (op. cit., s. 60 n.).

Mieszko uległ sprzymierzonym wojskom kijowsko-czernihowskim, wśród których walczył pokaźny i niezwykle groźny kontyngent Waregów, z Eilifem i Haraldem Hardradą na czele, jak już rzecz uprawdopodobnialiśmy. Władca polski ratował się ucieczką do Czech, i choć dzielnie później stawiał czoła przeciwnościom, jednocząc w końcu swoje państwo, na razie górę wzięli Rusini i Waregowie, a Bezprym przejął kontrolę nad krajem.

To wielkie zwycięstwo ozdobiło konto dokonań wojskowych młodego Haralda, zapowiadając dalsze sukcesy. Przypomniawszy o nim skald Tjodolf sławiąc dokonania aż nadto barwnego życia władcy norweskiego. Polacy najpierw zostali określani ogólnie jako Wschodni Wendowie, potem pojawia się drugi etnonim, który indywidualizuje w słowiańskim świecie lud pokonany przez ruską koalicję w 1031 r. Wracamy więc do przegranych i nadal tajemniczych Lechitów.

Tedy „nie było lekkie dla Lechitów prawo wojny” — tak przekładaliśmy strofę z utworu Tjodolfa. Pod mianem Lechitów kryje się w oryginale, użyte także w liczbie mnogiej i w tym samym przypadku, słowo Laesum/Lesum lub Laesom — zapisane raz w jednej, raz w drugiej formie w zależności od przekazu²⁶. Odtwarza się je jako etnonim Laesa (nom. pluralis) i łączy w literaturze skandynawskiej od dawna z Polakami, właśnie na podstawie silnej przesłanki wynikającej z bohaterskiego żywota Haralda Hardrady. Axel Olrik stwierdzał, że nazwa odnosi się do ludu „Laesa — Laesar, Ljecherne i.e. Pollakkerne”²⁷. Swój wniosek przeprowadzał wszakże w kontekście innego zagadnienia, które również nas bardzo interesuje. Imię własne Laesar znajduje bowiem w tradycji epickiej średniowiecznej Skandynawii swój odpowiednik w mianie osobowym Laesir²⁸. Ono natomiast, a raczej jego właściciel w świetle wiadomości, jakie o nim mamy, nie daje się tak łatwo przyporządkować wątkowi lechickiemu, choć — oczywiście — wiele do tego zachęca. Jak wiele i co konkretnie przesądza o „polskiej” proveniencji Laesira? W jaki sposób miano to i jego wcielenia stały się własnością skandynawskiej epiki?

Laesir, trzeba przyjąć, narodził się z etnonimu Laesar, poświadczonego w znanych nam, omawianych wyżej przekazach. Nazwę Laesar stosowali Skandynawowie na oznaczenie Polan gnieźnieńskich i ich państwa na pewno już na początku XI w. Na razie poprzestaniemy na tych dwu konstatacjach, dorzucając przypuszczenie, iż nomen gentile, o które idzie, musiało być rozpowszechnione, skoro na jego podstawie ukuto epickiego Laesira. Teraz imię to, jak wspomnieliśmy, nie reprezentuje już ludu, ale jest mianem herosa biorącego udział w wielkiej bitwie o perspektywie niemal eschatologicznej, w apokaliptycznym starciu się całego świata skan-

²⁶ Zob. przyp. 14, lekcję „Laesum” ma też *Hulda-Hrokkinskinna* (s. 124, przyp. 2), wariant „Laesom” daje tzw. *Dirge on Harold*, zob. przyp. 16.

²⁷ A. Olrik, *Brávallakvadets kaempaeraekke*, „Arkiv för Nordisk Filologi” 10, 1894, s. 255, tamże odniesienia do starszej lit.; zob. też *Snorres Kongesager*, t. 2, s. 139; P. Herrmann, *Dänische Geschichte des Saxo Grammaticus*, t. 2: *Saxos Heldensagen*, Leipzig 1922, s. 538 i przyp. 1; komentarz wydawcy do *Sögubrot w: Danakonunga Sögur*, wyd. B. Gudnason, Reykjavik 1982, *Islenzk Fornrit*, t. 35, s. 64, przyp. 52.

²⁸ Zob. przyp. 27 i B. Gudnason, *Um Brávallathulu*, „Skirnir” 132, 1958, s. 95, 107.

dynawskiego na równinie Braviku²⁹. *Bellum Bravicum*, podobnie jak zmagania pod Troją w ekumenie greckiej, wspomniano chętnie i długo w krajach normańskich. Gdybym był historykiem niemieckim, powiedziałbym, iż bitewne działania i czyny zaangażowanych w walkę bohaterów sławiono w pieśniach przekazywanych z pokolenia na pokolenie. My jednak przebieg starcia, które rozegrało się, jak chce tradycja, we Wschodniej Gotlandii, koło Norrköping, znamy z dwu przekazów prozą o charakterze epickim. Jedna relacja pochodzi spod pióra wybitnego intelektualisty duńskiego przełomu XII na XIII w. — Saxo Grammatyka. Drugą przekazał islandzki rękopis sporządzony ok. 1300 r. Utwór znany jest jako *Sögubrot af fornkonungum* — „Fragment opowieści o pradawnych królach”³⁰. Co do pochodzenia *Brávallathuli* i czasu jej powstania, od z górą stulecia trwają dyskusje. Mając powierzchowny wgląd w literaturę przedmiotu i podążając własnym, specjalnym tropem, powiemy jedynie, że w kwestii ojczyzny sagi, rywalizują ze sobą ostro teza o norweskiej (Norwegia południowa i południowo-wschodnia) oraz pogląd o islandzkiej proveniencji utworu. Na wiek dwunasty kładzie się ostatnio dość zgodnie czas narodzin *Brávallathuli*³¹.

Zwłaszcza dawniejsi badacze gorliwie szukali historycznego pierwowzoru dla *bellum Bravicum*. Oceniając sagę jako wspomnienie, pieśń o heroicznym zrywie wojennym, rozglądali się za źródłem impulsów fabularnej twórczości, sytuując go w czasach bohaterskich plemion germańskich lub prawie pięćset lat później, w roku 1000, kiedy to miała miejsce angażująca całą Skandynawię bitwa między siłami Olafa Tryggwasona a jego przeciwnikami: norweską opozycją i królami Danii i Szwecji³².

Jeśli nasz przekaz ma w ogóle tak wyraźnie uchwytnie umocowania w rzeczywistości, to i tak siła fabularnej fikcji, zbierająca z każdej współczesności atrakcyjne składniki, na postulowanym obrazie pierwotnym wniosła tyle zmian, że całość należy rozpatrywać jako zbiór skandynawskich tradycji epickich. Ten fakt uderzał wszystkich, niezależnie od postawy badawczej czy chęci „podłączenia” *Bravallakvidy* pod jakieś bardziej historycznie dookreślone wydarzenie militarne.

Wielka bitwa, która wstrząsnęła posadami świata skandynawsko-bałtycko-słowiańskiego, rozegrała się w dawnych czasach, dla królestw

²⁹ K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde*, t. 5, Berlin 1883, s. 324 nn.; H. Schneider, *Germanische Heldensage. Nordgermanische Heldensage*, Berlin 1933 (Harald Kampfszahn und die Bravalla Schlacht), s. 189–210; A. Olrik, *Brávallakvadets kaempaeraekke*, op. cit., passim; P. Herrmann, op. cit., s. 541–552; J. Skovgaard-Petersen, *Brávallathula*, w: *Medieval Scandinavia. An Encyclopedia*, s. 56–57; B. Gudnason, op. cit., s. 82–128; K. Hald, *Navnestoffet hos Saxo*, w: *Saxostudier*, wyd. J. Boserup, København 1975, s. 79–90; B. Gudnason, *The Icelandic Sources of Saxo Grammaticus*, w: *Saxo Grammaticus. A Medieval Author between Norse and Latin Culture*, wyd. K. Friis-Jensen, Copenhagen 1981, s. 79–93.

³⁰ Zob. komentarz B. Gudnasona w *Danakonunga Sögur*, s. XXVI–XLII; zob. też przyp. 29.

³¹ Zob. I. Skovgaard-Petersen, op. cit.; B. Gudnason, *Um Brávallathulu*, s. 83 nn.; K. Hald, op. cit., s. 88 n.; passim; B. Gudnason, *The Icelandic Sources*, s. 84 nn.

³² Zob. L. Koczy, *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Poznań 1934, s. 86–106; G. Labuda, *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. 2, Poznań 1964, s. 235 nn.; R. Kiersnowski, *Legenda Winety*, Kraków 1950, passim. Zob. też przyp. 43, 47.

Północy znacząc — jak podnoszą historycy — zmierzch doby pogańskiej³³. Naprzeciw siebie stanęli krewni: stary, niedołężny i niewidomy król duński Harald Waleczny Kiel (Hildetan) i jego siostrzeniec, władca szwedzki Sigurd Hring. Przyczyny wybuchu tej rodzinnej wojny są wspaniale mitologiczno-epickie³⁴. Saxo zna dwa powody zatargu. Jako bardziej prawdopodobny traktuje ów, w myśl którego Odyn, podszywając się pod najbardziej zaufanego doradcę władcy duńskiego, Bruna, rozmyślnie sący jad w serce starca i stopniowo wzbudza wielką nienawiść między obu bohaterami.

Druga przyczyna bellum Bravicum także obciążona jest mitologicznym balastem. Podeszły wiekiem Harald sam prze do wojskowej konfrontacji, żeby godnie zakończyć swe, już za długie, życie na polu bitwy i zgodnie z podzielanym przekonaniem, jako wybraniec Odyna, z olbrzymim zastępem wojowników (poległych też w potyczce) wejść w pełnym splendorze do Walhalli. Do świata szczęśliwych wojowników, gdzie gospodarzem jest pan bogów. To mniemanie odnajduje się w *Sögubrot*, gdzie dodano jeszcze, iż Harald podjął swoją decyzję, gdy jego — stu pięćdziesięcioletniego starca — chcieli zgładzić w łaźni duńscy możni.

Do wielkiej konfrontacji wojskowej dochodzi, jak wspominaliśmy, we Wschodniej Gotlandii, na równinie Brávellir, w okolicy, gdzie bystra rzeczka Motala uchodzi do fiordu Brávik. Władcy, duński i szwedzki, zgromadzili, oczywiście, olbrzymie zastępy wojowników, ale ważniejsza jest okoliczność, że nie było herosa czy ludu z ekumeny skandynawskiej, który by nie stawił się na polu bitwy po jednej lub drugiej stronie. Właściwie rzecz można w sposób skrótowy, a metaforyczny, iż bitwa jest jedną wielką rekapitulacją postaci znanych epice i historii, a także ludów, które żyły w cieniu skandynawskiego (duńsko-szwedzko-norweskiego) władztwa³⁵. W obu przekazach o bitwie na Brávellir niezbyt imponująco wypadają sceny batalistyczne, wyjąwszy może sam epizod śmierci Haralda. Nie zdeprecjonujemy tych fabuł, jeśli powiemy, że obok wątku bitewnego drugi fundament opowieści stanowią długie wyliczenia bohaterów biorących udział w starciu i ludów wspierających Hringa i Haralda Hildetana³⁶. Ten katalogowy sposób przedstawienia uczestników walki ma swoje korzenie we wspomnieniach o staczanych bitwach, kiedy to zapamiętuje się głównych aktorów zdarzenia, zarówno poległych na polu chwały, jak wracających do domu z tarczą. Należy do swoistego patetycznego folkloru wielkich starć, gdy zebrane w szyku wojska — dwa przeciwstawne sobie światy

³³ Zob. J. Skovgaard-Petersen, *Saxo Grammaticus: A National Chronicler making use of the Genre Chronica Universalis*, w: *L'Historiographie médiévale en Europe*, wyd. J.-Ph. Genet, Paris 1991, s. 338.

³⁴ *Saxonis Gesta Danorum*, wyd. J. Olrik, H. Raeder, Havniae 1931, s. 213 (l. VII, c. XII 1-2). W porównaniu z tym przekazem kształtowanym piórem uczonego i elokwentnego historyka, wersja opowieści z *Sögubrot* sucha, schematycznie streszczająca wypadki, zob. *Danakonunga sögur*, s. 59 n. (rozdz. VII-IX). Zob. też Saxo Grammaticus, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, H. Ellis Davidson, P. Fisher, Burry St Edmunds 1980, s. 125-133, gdzie porównanie niektórych wątków *Brávullathuli* Saksona i tej z *Sögubrot*.

³⁵ Por. B. Gudnason, *The Icelandic Sources*, s. 83 nn.

³⁶ Zob. A. Olrik, *Brávallakvadets kaempaeraekke*, s. 223-287; P. Herrmann, op. cit., s. 535 nn.; B. Gudnason, *Um Brávullathulu*, passim.

— gromadzą w osobach wojowników wszystko, co najlepsze po tej i tamtej stronie³⁷.

Nie jest naszym tutaj zadaniem rozwijanie poruszonych wątków problemowych. Koncentrując się cały czas na ściśle wyznaczonym tropie badawczym, musimy tylko powiedzieć, iż Słowianie na Brávellir reprezentowani są bogato i wbrew oczekiwaniom zaznaczają wyraźniej swoją obecność niż herosi zachodniej części skandynawskiej strefy wpływów (o znanych postaciach Zachodu i epiki zachodniej nie wspominając). Są po obu stronach i stanowią pokaźną grupkę wśród 165 uczestników bitwy wymienionych z imienia w relacji *Brávallathuli*³⁸.

O ile wszakże w zastępach Hringa trudniej na pierwszy rzut oka ich dostrzec, to w armii Haralda są wyraźnie widoczni, a nawet wyróżniają się wśród innych grup–oddziałów wspierających duńskiego władcę. Tworzą zresztą samodzielny zastęp prowadzony przez wojowniczą Wisnę, kobietę, jak stwierdza Saxo, wielce doświadczoną w sprawach wojskowych. Ta postać, która przypomina czeskie waleczne virgines i germańskie Schildmädchen — walkirie, ma dwie koleżanki, Hethę i Webiorg. Nie są one związane już z kręgiem słowiańskim, ale też jak Wisna stoją na czele oddziałów posiłkujących Haralda Hildetana³⁹. Zwraca uwagę niniejsza triada męźnych wojowniczek. Każę niewątpliwie myśleć o grupowanych w trójki kobiecych zespołach bogiń–heroin⁴⁰.

Jeszcze jeden ważny, stary ślad przechowuje tercet Wisny, Hethy i Webiorgi. Gdy nawiążemy do sugestii Karla Müllenhoffa, który wyprowadzał Webiorgę od jutlandzkiego Viborga (po staroduńsku Vebjorg), a Hethę od Hedeby, szlzewickiego emporium handlowego, to zauważymy, iż w dość podobny i równie prawdopodobny sposób słowiańską Wisnę czy Wisinę da się połączyć z nadmorskim i pozostającym w duńskim pobliżu Wisma-

³⁷ Por. np. z Katalogiem okrętów z *Iliady* (zob. B. Bravo, E. Wipszycka, *Historia starożytnych Greków*, t. 1, Warszawa 1988, s. 101 nn.), z przedbitewną prezentacją bohaterów obu wojsk, zamieszczoną w *Pieśni o Rolandzie* (rozdz. 218 nn., 232 nn.). Zob. też A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, Warszawa 1964, s. 151–171 i Przygodę 38 z *Pieśni o Nibelungach* (tłum. A. Lam, Warszawa 1995, s. 303 nn.). Prześmiewczą, wspaniałą wyliczankę przedbitewną herosów daje Heinrich Wittenwiller w poemacie *Der Ring* (ok. 1400 r., utwór wyd. i przeł. R. Bräuer, Berlin 1983, s. 270 nn.). H. Ellis Davidson i P. Fisher (Saxo, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, s. 127) przypuszczają, że autor *Brávallathuli* inspirował się *Eneidą* i stąd zaczerpnął pomysł swojej listy championów, mając przed oczyma wyliczenie bohaterów walczących z Eneadami i wspierających przybywszy z Troi. Zob. *Eneida*, przeł. i opr. Z. Kubiak, Warszawa 1987, s. 237 nn. — ks. 7, w. 928 nn. i s. 310 — ks. 10, w. 225 nn.

³⁸ K. Müllenhoff, op. cit., s. 337 n., 345 („Der Umstand, dass der Dichter bei der Auswahl der Krieger, ohne nach Westen hin auszugreifen, auf Dänemark und Skandinavien und den nächsten Bereich ihrer Macht an der Ostsee sich beschränkt, beweist — —”); A. Olrik, *Brávallakvadets kaemperaekke*, s. 241 (Visnas Venderhaer), 254 n. (Russerne); Saxo, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, H. Ellis Davidson, P. Fisher, s. 127 n.; N. Lukman, *Sagnhistorien hos Saxo. Det. 12. Århundredes Normannerromantik i Saxos Udformning*, w: *Saxostudier*, s. 117–122.

³⁹ Zob. *Saxonis Gesta Danorum*, s. 214 n. (l. VIII, c. II 4–6); *Sögubrot*, s. 61; *Chronicon Lethrense*, wyd. C. Gertz, København 1917, *Scriptores historiae Danicae minores*, t. 1, s. 53. Zob. też przyp. 38.

⁴⁰ Zob. J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998, s. 121 nn.

rem, czyli Wissimirią *Kroniki wielkopolskiej*⁴¹. To źródło, rozwijając opowieść o pradziejach polsko-pomorskich, wspomina założyciela grodu — Wyssimira — i identyfikuje go jako jednego z dwudziestu synów Lestka, największego władcy doby lechickiej.

Przytoczone informacje wcale nie świadczą o tym, że właśnie takim, sugerowanym przez nas trybem, doszło do powstania wojowniczej słowiańskiej bohaterki. W kronice Saksona pojawia się gdzie indziej niejaki Wisinnus, ale też — choć słyszymy o nim, iż akurat był wybitnym gladiatorem słowiańskim, tylko „apud Rusciam”, trudno łączyć go konkretnym związkiem i z Wisną-Wisina, i z Wismarem/Wissimirią⁴². Nie warto jednak zaprzeczać temu, że wszystkie owe dane — nazwy, imiona, relacje między nimi — tworzą bazę materiałową, z której czerpali wiadomości autorzy skandynawscy.

Obracali nimi wedle woli i fantazji literackiej, pisząc o swych sąsiadach — Wendach. Wisna-Wisina, Wisinnus gladiator są zapewne fabularnym germańskim potomstwem pomorskich Wyszemirów-Wizimirów⁴³. Wino (Sclavorum princeps) wymieniony także przez Saksona⁴⁴, pochodzi zapewne od jakiejś mutacji zbiorczej nazwy Słowian-Winidów, ale o zasadności rozwiązania, w myśl którego słowiańską heroinę należy kojarzyć z Wismarem, przekonuje argument dodatkowy i wywodzący się z innego porządku dowodzenia. Wszystkie trzy wojownicze panie, jak pamiętamy, dowodzą własnymi oddziałami, w szeregach których gromadzą się żołnierze z określonych ziem, z tych, jakie — ogólnie rzecz biorąc — swoim imieniem reprezentują nasze bohaterki.

Są więc te kobiece postacie personifikacjami poszczególnych krajów i ludów biorących udział w bitwie poprzez swoich przedstawicieli-wojowników. Przy kreacji naszych bohaterek posłużono się starym wzorcem kulturowym — przekonaniem, iż wspólnotę najlepiej uosabia piękna i wojownicza kobieta⁴⁵. Spójrzmy na Wisnę-Wisinę, która w przekazach spełnia swoją rolę w sposób najwidoczniejszy. Saxo pisze: za Wisną stała zwartym szykiem siła Słowian⁴⁶. Podobny obraz przekazuje *Sögubrot*: za Wisną, tarczową panną (skjaldmaer) podążała cała armia Słowian (Vindaherr). Żywiół słowiański, wydatnie posiłkujący władcę duńskiego i jako sąsiad pozostający w zależności od tegoż, dostał przeto w osobie Wisny-Wisiny

⁴¹ K. Müllenhof, op. cit., s. 338; A. Olrik, *Brávallakvadets kaemperaekke*, s. 240; Saxo, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, H. Ellis Davidson, P. Fisher, s. 127 n.; *Chronica Poloniae Maioris*, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, MPH s.n., t. 8, s. 14. O Hedeby i Viborgu zob. L. Leciejewicz, *Normanowie*, Wrocław 1979, s. 120 nn., 124 n.

⁴² *Saxonis Gesta Danorum*, s. 155 (l. VI, c. V 14); zob. też przyp. 38 i 43.

⁴³ Por. G. T. Gillespie, *A Catalogue of Person named in German Heroic Literature (700–1600)*, Oxford 1973, s. 144 (Wisselau), s. 148 (Witzlan-Wineslan); zob. też K. Ślaski, *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*, Poznań 1968, s. 84–87 (r. Podanie o księciu Wizymirze); B. Kürbis, *Studia nad Kroniką Wielkopolską*, Poznań 1952, s. 151 n. i przyp. 142 oraz mapka na s. 154a.

⁴⁴ *Saxonis Gesta Danorum*, s. 155 (l. VI, c. V 14).

⁴⁵ Por. J. Banaszkiewicz, op. cit., s. 115 nn.

⁴⁶ *Saxonis Gesta Danorum*, s. 214 (l. VIII, c. II 5) — „Wisnam vero — Sclava stipaverat manus”.

symboliczną reprezentantkę. Zajmuje ona miejsce obok swych koleżanek z innych regionów duńskiego królestwa i przedstawia — jak podejrzewamy — grupę węgryjsko-obodryckich Wendów⁴⁷.

Wysuniętą interpretację co do znaczenia ideowego trzech żeńskich postaci, stojących na czele tyłuż dużych oddziałów składających się na wojska Haralda Hildetana, wzmacnia również okoliczność następująca. Wisna-Wisina i Hetha występują także jako chorążowie zastępów duńskiego władcy⁴⁸. Im najłatwiej, uwzględniając realia mitologiczno-fabularnej rzeczywistości, powierzyć takie zaszczyty. Dźwigając znaki wojskowe, tym bardziej ujawniają swą naturalną właściwość symbolicznego uzewnętrzniania grupy-społeczności, tym razem powołanej pod broń. Same przecież są jakby żywymi godłami swoich krain i wspólnot. Stąd muszą zawsze pozostawać na pierwszym planie czy to jako dowódcy oddziałów, czy to jako chorążowie, czy jako wojownicy staczający pojedynki ważne dla przebiegu całej bitwy⁴⁹.

Zgodnie z tą zasadą, właśnie nasze wspaniałe wojowniczkę zajmują tak prestiżowe stanowiska w szyku przygotowującej się do bitwy armii duńskiej. Hetha poprowadzi prawe skrzydło wojsk Haralda, ustawionych przez jego doradcę Bruna-Odyna w niebezpieczny dla wroga klin czy „ryj dzika”. Lewe dostał Hako, najdzielniejszy z Duńczyków, ale w środku stała nasza Wisna, bo jej powierzono niesienie królewskiego znaku⁵⁰.

Widzimy więc, że nieźle uhonorowano po duńskiej stronie słowiańskie oddziały sprzymierzone. Wojsku Wisny akwifery poświęcono nawet specjalną uwagę, dorzucając kilka ciekawych informacji o uzbrojeniu Słowian i sposobie ich walki⁵¹. Wymieniono też z imienia szczególnie wybitnych druhów-wojowników wendyjskiej przywódczyni: jeden to Barri (może Barnim), drugi nosi raczej nieskandynawskie, lecz na gruncie słowiańskim trudne do odtworzenia imię Gnizli. W elitarnym towarzystwie skandynawskich championów-uczestników wiekopomnego bellum Bravicum, nie tylko wśród zastępów Wisny znaleźli się wojownicy wendyjscy⁵². Wzmiankowany jest Duc Sclavicus; Dal corpulentus chyba też jest Słowianinem, ale nie możemy ciągnąć dalej tego skądinąd ciekawego wątku, bowiem zależy nam tu na wypunktowaniu dwu kwestii przede wszystkim. Słowianie jako lud ekumeny bałtyckiej i sąsiedzi Skandynawów mają

⁴⁷ *Sögubrot*, s. 61 n. — „Visina bar merki hans (Haralds konnungs) — Visinu skjaldmeyju fylgdi mikill Vindeherr”. Zob. też J. Skovgaard-Petersen, *Wendenzüge — Kreuzzüge*, w: *Rom und Byzanz im Norden. Mission und Glaubenswechsel im Ostseeraum während des 8.-14. Jahrhunderts*, wyd. M. Müller-Wille, Stuttgart 1997, s. 279-289.

⁴⁸ *Sögubrot*, s. 62 — „Heidr skjaldmaer med sinu (Haralds) merki”, zob. też przyp. 43 oraz *Chronicon Lethrense*, s. 53 — „in campo nomine Brawel, ubi ex parte Haraldī vexillifere puelle pugnasse ferunt, quorum una Hetha, altera Wysna dicebatur”. *Saxonis Gesta Danorum*, s. 218 (l. VIII, c. IV 3), zob. też Saxo, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, H. Ellis Davidson, P. Fisher, s. 131, przyp. 49.

⁴⁹ H. Ellis Davidson i P. Fisher (ibidem, loc. cit.) widzą nasze bohaterki jako „odwzorowanie Kamili” (por. *Eneida*, s. 355 n.).

⁵⁰ *Saxonis Gesta Danorum*, s. 218 (l. VIII, c. IV 3).

⁵¹ Ibidem, s. 214 n. (l. VIII, c. II 5).

⁵² Ibidem, s. 214 (l. VIII, c. II 3). Zob. Saxo, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, H. Ellis Davidson, P. Fisher, s. 128, przyp. 15.

wyraźnie zaznaczone i pewne miejsce wśród wojsk stojących do walki na polach Braviku, w starciu o wymiarze totalnego konfliktu Północnego świata. Słowiańscy sprzymierzeńcy Haralda Hildetana, podporządkowani Wisnie i uosobieni zbiorczo przez tę wspaniałą kobietę, mają swe siedziby na przestrzeni od nasady Półwyspu Jutlandzkiego do Wolina. Nie wspomnieliśmy bowiem jeszcze o tym, iż w licznej drużynie Wisny znalazł się też „nasz wiking” niejaki Toki, urodzony, jak podaje Saxo, w kraju Iume – na Wolinie⁵³. Zgodnie z doniesieniem *Sögubrot*, Wisna prowadzi mikill Vindaherr — wielkie wojsko Wendów, chyba więc ma pod swoimi rozkazami wszystkich Słowian posiłkujących Haralda. W myśl opowieści Saksona o bitwie, Wisna dowodzi raczej tylko znacznym oddziałem słowiańskim. Mówi się bowiem jeszcze o Słowianach zbiorczo, nazywając krótko cały ich kontyngent Sclavi⁵⁴. Obok tej nazwy pojawiają się też inne „działające etnonimy”: Sasi, Liwowie, a po stronie przeciwnika Kurowie i Estowie.

Wrażenie, iż rzeczywiście mamy do czynienia z wojną światową, konfliktem wszystkim ludów, potęguje również przedbitewna mowa Hringa. Zapewnia on swoich żołnierzy, dając upust skandynawskiemu patriotyzmowi, że w wojsku przeciwnika, które ocenia jako mieszaninę różnych nieczystości, nie ma wielu Duńczyków. Liczni są natomiast Sasi, a w szyku bojowym stoją ponadto inne miękkie ludy (*gentes effeminate*), w tej liczbie Słowianie⁵⁵.

Hring, choć dysponuje wojskami w swym tronie bardziej skandynawskimi — szwedzko-norwesko-islandzkimi, to jednak, by bitwa na polach Braviku zachowała charakter potyczki wstrząsającej posadami kosmosu (słyszymy przecież, że gdy rozgorzała walka, to wydawało się, jakby wrócił pradawny chaos, a niebo spadło na ziemię)⁵⁶ też musi prowadzić do boju licznych sprzymierzeńców. Teraz szwedzka strefa wpływów została uruchomiona czy zmobilizowana w oddziałach sprzymierzonych. Widać rzecz dobrze, kiedy spojrzymy tym razem na bojowy szyk przyjęty przez ludzi Hringa. Przechylając szalę zwycięstwa na korzyść Szwedów i kładąc kres życiu i zwycięstwom Haralda, które ów od dawna odnosił, Odyn-Bruno zdradził swego podopiecznego i przekazał jego adwersarzowi swój groźny i strzeżony patent — umiejętność ustawienia wojska na kształt łba dzika⁵⁷.

⁵³ *Saxonis Gesta Danorum*, s. 215 (l. VIII, c. II 5); zob. przyp. 32 i L. Słupecki, *Jómsvíkingalog, Jómsvíkingasögur, Jómsborg/Wolin and Danish Circular Strongholds*, w: *The Neighbours of Poland in the 10th Century*, wyd. P. Urbańczyk, Warszawa 2000, s. 53 nn.

⁵⁴ *Sögubrot*, s. 62; *Saxonis Gesta Danorum*, s. 217 n. (l. VIII, c. III 13, c. IV 1–2).

⁵⁵ *Ibidem*, s. 218 (l. VIII, c. IV 2), Hring przypomina jeszcze swoim wojskom, jak bardzo zastępy z Północy górują nad Germanami i Słowianami.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 218 (l. VIII, c. IV 3). O eschatologicznym wymiarze bitwy w planie porównawczym zob. G. Dumézil, *Mythe et épopée. L'idéologie des trois fonctions dans les épopées des peuples indo-européens*, Paris 1986, s. 222 nn., 239 nn., zwłaszcza s. 255–257 („La Mahabharatha et la bataille de Brávellir”). Zob. też P. Herrmann, op. cit., s. 544.

⁵⁷ Saxo używa określenia „acies corniculata”; chodzi o słynną formację w klin — svinfylking (caput porci). O intrydze i szyku, zob. Saxo, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, H. Ellis Davidson, P. Fisher, s. 36 przyp. 62, 120 przyp. 111, 132 przyp. 59. *Saxonis Gesta Danorum*, s. 219 (l. VIII, c. IV 8); *Sögubrot*, s. 62 n. O scenie śmierci Haralda zob. G. Dumézil, op. cit., s. 255 n.

Lewy kiel–zastęp powierzył więc Hring Ingonowi, Trygwiemu i trzem synom Elryka. Prawy kiel dostał się pod rozkazy niejakiego Lesona czy Lesa (Laesir w *Sögubrot*). Środek na froncie wypełnili najsprawniejsi i najbardziej doświadczeni w wojaczce bohaterowie⁵⁸. Tym przewodzili trzej wielcy championi: Olon (Ali inn froekni), Regnald (Rǫgnvaldr) i Wivilo. Głębiej rozlokowano pozostałe oddziały, w tym liczne zastępy Kurów i Estów.

Także w innym fragmencie opisu Hringowej armii, jeszcze w katalogowym wyliczeniu grup wojowników przychodzących władcy szwedzkiemu z pomocą, dają się zauważyć nieskandynawscy bohaterowie czy nawet zespoły tychże. Przyjrzyjmy się trochę dokładniej dwu takim segmentom spisu herosów — sprzymierzeńców siostrzeńca Haralda Hildetana. Wedle tradycji zapisanej przez Saksona, wraz z Ali lub Olonem Śmiałym stawili się w obozie Hringa nazwani królami: Holty, Hendil, Holmar, Leuy (Levy, Leivi) oraz Hama i Regnaldus Rutenus.

Ali inn froekni, a w zlatynizowanej formie, której używa Saxo, Olo Vegetus, wysuwa się na czoło championów–dowódców wojska Hringa, otrzymując najodpowiedzialniejsze zadania. On dowodzi szwedzką flotą płynącą do Braviku, gdzie wylądował nieprzyjaciel. Po uformowaniu się armii na lądzie jemu, jak pamiętamy, powierzono najlepszych wojowników ustawionych w środku szyku bojowego. Postać ta ma własne i rozgałęzione wątki podaniowe, współtworzące bogatą tradycję skandynawską o bohaterach. Wedle Saksona Ali jest krewnym Hringa. Ich matki miały być siostrami — i to siostrami Haralda Hildetana, obecnego śmiertelnego wroga obydwu⁵⁹. Choć losy tego bohatera, który jak św. Olaf potrafił porażać wzrokiem⁶⁰, układają się ciekawie i łączą też z osobą największego gladiatora–giganta Północy, Starkadra, my pozostaniemy przy owych siedmiu królach wspomagających Olona w starciu na Brávellir.

Od dawna zwracano uwagę na „ruski charakter” tego zastępu⁶¹. Zresztą wyraźną zachętą do uznania tej grupki za władców wschodnich jest krótka informacja dostawiona do imienia jednego z nich. Przy Regnaldzie (Regnewaldzie) czytamy u Saksona: „Regnaldus Rutenus, Rathbardi nepos”⁶². Postać Regnalda, a przede wszystkim Radbarda, łączy się w innym nurcie tradycji z dziejami Aud Głębokomyślącej, matki Haralda Hildetana. W *Sögubrot* i w *Pieśni Hyndli* inaczej przedstawiono rodzinne filiacje wielkich przeciwników: starego króla Danii i młodego władcy szwedzkiego⁶³. Aud, po

⁵⁸ *Saxonis Gesta Danorum*, s. 217 (l. VIII, c. III 13).

⁵⁹ Zob. Saxo, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, H. Ellis Davidson, P. Fisher, s. 123 przyp. 113.

⁶⁰ O tej umiejętności Olona zob. *ibidem*, s. 124 przyp. 122. Olo i Starkadr zob. G. Dumézil, *Mythe et épopée. Types épiques indo-européens: un héros, un sorcier, un roi*, Paris 1986, s. 25 nn., zwłaszcza s. 49 nn.

⁶¹ Zob. K. Müllenhoff, *op. cit.*, s. 339; A. Olrik, *Brávallakvadets kaemperaekke*, s. 254 n.; P. Herrmann, *op. cit.*, s. 535.

⁶² *Saxonis Gesta Danorum*, s. 217 (l. VIII, c. III 12).

⁶³ Zob. A. Olrik, *Brávallakvadets kaemperaekke*, s. 255; H. Schneider, *op. cit.*, s. 193; Saxo, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, H. Ellis Davidson, P. Fisher, s. 123 przyp. 113. Zob. też *Pieśń Hyndli*, w: *Edda poetycka*, tłum. i opr. A. Załuska–Strömberg, Wrocław 1986, s. 161 (zw. 29).

śmierci pierwszego męża, opuszcza kraj i udaje się na Ruś. Tam poślubia właśnie Radbarda, dziadka naszego Hringa, który stawił czoła Hildetanowi na polach Braviku. I w tych fabułach, oplatających się wokół imion bohaterów, przebija wątek ruski.

Rozpoznając bliżej sylwetki herosów bitwy na równinie Braviku, nie możemy ani na chwilę zapomnieć o tym, że całe to doborowe towarzystwo zestawiała wyobraźnia autora czy autorów pieśni. Bjarn Gudnarson stwierdza, że twórca *Brávallathuli* „brings all the principal champions of Europe together to a battle in one place he knows perfectly well”⁶⁴. Chodzi nie tylko o wyrażenie myśli, iż czas–historię rozsadzają prawa epiki. Wyobraźnia fabularna chce zetknąć w jednym wspaniałym boju wszystkich bohaterów — od największych do pomniejszych, byle imiona ich wywoływały jakieś treści i emocje. Jedne z pokazujących się w utworze postaci mają kilka różnych wcieleń fabularnych, inne złożono z paru czy więcej czyichś biografii. Na bohaterskie imię Regnalda Rutenusa (w *Sögubrot* zatarło się jego pokrewieństwo z Radbardem)⁶⁵ pracowało zapewne kilku noszących to miano słynnych wojowników. Dość wspomnieć jarla Starej Ładogi Regnewalda s. Ulfa (ojca Eilifa) i także działającego na Rusi Regnewalda, s. Brusa którzy — jak pamiętamy — pojawiają się w kontekście historii Haralda Hardrady.

Holti i Holmar także wzmacniają ruski ślad grupki królów–towarzyszy Olona. Zauważono, iż Holti pojawia się w dziele Snorriego — *Heimskringli*, i występuje tam jako jeden z synów Jarosława Mądrego⁶⁶. Nic więcej ani o tak nazwanym dziecku Jarosława, ani o takim imieniu nie wiadomo — ale nie ważne, gdyż wartość wiadomości polega na jej, choć niedookreślonej, afiliacji ruskiej.

Podobnie z Holmarem. Budowa imienia umożliwia przypuszczenie o urobieniu bohatera od skandynawskiej nazwy Nowogrodu⁶⁷. Tego rodzaju chwyt — jak zobaczymy dokładniej na innym przykładzie — były na porządku dziennym. Jednak czegoś bliższego, znów poza ruskim odniesieniem, o sylwetce Holmara nie możemy powiedzieć.

Hendil, kolejny król z kompanii władców posiłkujących Olona, pozostaje zagadką⁶⁸. Gdy chodzi natomiast o Hamę, wskazuje się na dobrze znanego championa Sasów. Znany on jest z pojedynku, jaki stoczył w Saksonii z superherosem Starkadrem⁶⁹. Zostaje jeszcze Leuy–Levi, ale teraz

⁶⁴ B. Gudnason, *The Islandic Sources*, s. 86; R. Simek, *Gloria — Memoria — Historia. Zu Berühmtheit und Erinnerung als Kern von Geschichtsdanken und Sagasschreibung*, w: *Studien zur Isländersaga*, wyd. H. Beck, E. Ebel, Berlin 2000, s. 255–267.

⁶⁵ W *Sögubrot* (s. 65) Regnewalda „utożsamiono” z Radbardem, przy obu imionach pojawiły się niezbrane Saksonowi przydomki. O związkach tych imion–postaci zob. Saxo, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, H. Ellis Davidson, P. Fisher, s. 130 przyp. 37; por. też N. Lukman, op. cit., s. 121, *passim*.

⁶⁶ Zob. *Drevnerusskie goroda*, s. 74 i 76.

⁶⁷ Zob. A. Olrik, *Brávallakvadets kaemperaekke*, s. 255.

⁶⁸ Czy niełatwą do zinterpretowania postać Hennila (*Hendilo, Hondilo?) brać tu pod uwagę?; zob. *Kronika Thietmara*, wyd. i tłum. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 566 n. (l. VII, 69); J. O. Plassmann, *Über einen angeblichen slawischen Kultgegenstand*, „*Germania*” 9, 1940, s. 351.

⁶⁹ Zob. Saxo, *The History of the Danes*, t. 2: *Commentary*, H. Ellis Davidson, P. Fisher, s. 102 przyp. 54; G. Gillespie, op. cit., s. 64 n. (Heime–Hama).

powiemy o nim tyle, że wraz z Holtim, Hendilem, Holmarem i Hamą nie występuje w drugim zapisie *Brávallathuli*, tym z *Sögubrot*. Tu parooobową świtę Olona zastępuje Starkadr, ale w obu źródłach drużynę dowódców ścigających pod skrzydła często wspomnianego herosa uzupełnia jeszcze pięć postaci.

Jeśli poprzednią grupę ze znanych nam już względów obdarzano nazwą „królowie z Rusi”, to niniejsza doczekała się określenia „królowie morscy”⁷⁰. Rzeczywiście, wszyscy zjawiają się na okrętach i, z jednym tylko wyjątkiem, w towarzystwie flotylli⁷¹. Sigwald przyproawdził Olonowi i sprzymierzonym siłom jedenaście okrętów. Tryggir i Torwil po dwanaście jednostek. O Thirkarze powiedziano ogólnie, że przyplłynął ze swoimi groźnymi drakarami. Na jednym okręcie, ale za to jakim, stawił się pod rozkazy Olona bohater najbardziej nas interesujący. Lesir, w zlatynizowanym zapisie imienia podanym przez Saksona Lesy, określony został w Kronice Duńczyków jako Pannoniorum victor⁷². W *Sögubrot* nie występuje ten tytuł wojennej sławy. Heros dowodzi wspaniałą jednostką. Jest to, zdaniem kronikarza, liburna (lekka łódź) obita blaszkami złota i idąca pod złotym żaglem!⁷³. Lesy/Leso, nie dość, że wyróżnia się spośród stawki championów swoim okrętem⁷⁴, a także wiadomością o sukcesie wojskowym, zwiększającą jego splendor, to należy jeszcze do wąskiego grona bohaterów dwukrotnie wspomnianych w Pieśni de bello Bravico (również w jej przekazie z *Sögubrot*)⁷⁵. Opisując wyżej formację bojową Hringa, nadmieniliśmy już, że lewym kłem szyku dowodził niejaki Leso (Lesy). Jest to, bez cienia wątpliwości, ta sama postać, która na pole walki przybyła zło-

⁷⁰ A. Olrik, *Brúvallakvadets kaemperaekke*, s. 256 (Rðstersþkonger); P. Herrmann, op. cit., s. 535 (Ostseekönige).

⁷¹ *Saxonis Gesta Danorum*, s. 217 (l. VIII, c. III 12); *Sögubrot*, s. 64. Zob. też A. Olrik, *Brúvallakvadets kaemperaekke*, s. 234 n. Wśród tych trudnych do rozpoznania postaci, osoba Sigwalda zdaje się być wyjątkiem i chętnie w niej dostrzega się jarla Sigwalda, uczestnika bitwy morskiej koło Svoldr, który przeciw Tryggwasonowi przywiódł 11 okrętów, zob. K. Müllenhoff, op. cit., s. 344 n.; B. Gudnason, *Um Brúvallathulu*, s. 120 nn.

⁷² *Saxonis Gesta Danorum*, s. 217 (l. VIII, c. III 12 — zob. przyp. 71).

⁷³ Ibidem, loc. cit. — „Sywaldus undecim salum paronibus sulcat. Lesy Pannoniorum victor bracteatam auro liburnam aureo linteo excipit”. W *Sögubrot* (s. 64) o Lesonie-Lesirze krócej, z pewnością inaczej niż w Kronice Saksona i niezbyt dla nas jasno: „Laesir hafdi skeid ok alla skipada med kóppum”. Lesir miał, przybył na dużym, długim statku — to nie podlega dyskusji. Druga część zdania, od spójnika „ok” (i), rysuje się nieprzejrzyście. Zapewne, licząc się z niefortunną interpretacją, ze zniekształceniem myśli Saksona (liburna bracteata), chodzi o to, że okręt herosa był obłożony, przystrojony (med kóppum) — guzami, galkami (?). W każdym razie po złotym żaglu i złoceniach liburny Lesona nie ma śladu. Zob. W. Baetke, *Wörterbuch zur altnordischen Prosaliteratur*, Berlin 1979, sub verbo koppr, skipa; J. de Vries, *Altnordisches etymologisches Wörterbuch*, Leiden 1961, s.v. skeid, skipa, koppr. Przypomnijmy tu, że — wedle Saksona — w pożłocanej łodzi (inaurata puppis) został pochowany—spalony Harald Hildetan (*Gesta Danorum*, s. 220, l. VIII, c. V 1).

⁷⁴ Jego opis w tłum. H. Jantzena (*Saxo Grammaticus, Die ersten neun Bücher der dänischen Geschichte*, Berlin 1900, s. 406): „Lesy, der Siger über Pannonier, stattete sein goldbeschlagenes Fahrzeug auch mit Segeln aus Goldstoff aus”. Przekład P. Fishera (*Saxo Grammaticus, The History of the Danes*, t. 1: *English Text*, Cambridge 1979, s. 240): „Lesy, conqueror of the Pannonians, gilded a fast gallery and fitted it with a golden sail”. Tłumaczenie O. Eltona z 1894 r. gorzej oddaje tekst źródła.

⁷⁵ Zob. *Sögubrot*, s. 64 i 65. Por. P. Herrmann, op. cit., s. 535, do najczęściej wymienianych z imienia postaci zalicza się też Wisna.

tym statkiem. Lesir–Leso zajmuje więc widoczne i odpowiedzialne stanowisko w wielkiej armii ludów Hringa. Jest ważnym — jeśli tak można powiedzieć — filarem tego wojska, ogarniającego całą północną ekumenę — reprezentantem konkretnej wspólnoty, która również musiała licznie wziąć udział w apokaliptycznym starciu na równinie Braviku.

Prawym kłębem świńskiego łba skierowanym przeciw Haraldowi Hildetanowi zaopiekowali się Uppsalczycy, Ingo i synowie Elryka, wspaniali i mądrzy wojownicy. Byli z Hringiem szczególnie zaprzyjaźnieni i uważali się za potomków boga Freya⁷⁶. W środku, wiemy, stanął heros pierwszej kategorii Olon, krewny i zastępca głównodowodzącego. Obok niego znalazł się tam znany nam już Regnewald (ruscy wikingowie) i jeszcze jedna postać trudna do fabularnego namierzenia. Lewą stronę powierzono Lesirowi, honorując w ten symboliczny sposób — a zgodnie z regułami ożywiającymi rzeczywistość epicką — udział żywiołu słowiańskiego na polach bitewnych świata skandynawskiego⁷⁷.

Ciśnię się teraz na usta kilka pytań. Czy są jakieś dodatkowe argumenty za „polskością” Lesira — poza tym, że Lesir powstaje z Lesar — imienia stosowanego przez Skandynawów na określenie Lechitów. Dlaczego akurat Polacy, a nie Wieleci, Obodryci czy Pomorzanie, częściej uwikłani w wojenne kontakty z Normanami — nie wystąpili przez swego bohatera jako reprezentanci Słowian w pełnej wyższych treści potyczce na polach Braviku? Są to pytania bardzo wyraźnie sformułowane, zbyt ostro jak na możliwości wyegzekwowania na nie odpowiedzi na z natury rzeczy wolnym od podobnej precyzji materiale fabularno–epickim.

Spróbujmy przecież przedyskutować te kwestie. Nie podążając zbyt daleko nowym tropem, może by warto było przypomnieć przekaz *Povesti vremennyh let* o rozsiedleniu się Słowian. Czytamy, a wiadomość pochodzi z początku XII w., że część wspomnianego ludu przemieściła się — „sedoša na Vislě, i prozvašasā Lâhove”⁷⁸. Następnie dowiadujemy się, iż „ot tēh Lâhov prozvašasā Polâne” — czyli, jak rozumiemy, z pierwotnej grupy plemiennej wyodrębniła się nowa wspólnota, która ukonstytuowała się pod imieniem własnym Polan⁷⁹. Z czasem takich odrostów powstało

⁷⁶ Zob. A. Olrik, *Brǫvallakvadets kaemperaekke*, s. 233, 254.

⁷⁷ Środek i prawe skrzydło zwyczajowo obsadzają najlepsi i najbardziej umotywowani „swoi”, lewe skrzydło więc dla Lesona sprzymierzeńca, co uwypukla jego pochodzenie spoza kręgu skandynawskiego. Dalej ustawiono masy pospolitszego wojska — Kurów i Estów, za nimi szyk zamykali procarze. Zob. *Saxonis Gesta Danorum*, s. 217 (l. VIII, c. III 13).

⁷⁸ PVL, s. 11.

⁷⁹ Johannes Fried (*Der hl. Adalbert und Gnesen*, „Archiv für mittelrheinische Kirchengeschichte” 50, 1998, s. 41–70, zwłaszcza s. 64) twierdzi, że Otto III nadał dopiero w Gnieźnie krajowi Bolesława nazwę Pole, wydobywając państwo z obszaru bliżej nie określonej Słowiańszczyzny. Wobec tej koncepcji należy postawić kilka pytań: czy kraj Mieszka–Bolesława nie miał w ogóle żadnej nazwy, czy jego własna nazwa — własne nazwy — źle się przyjmowały na Zachodzie i dopiero „chrzest” Ottona — (Pole) dał rezultat. Jeśli tak, to dlaczego przed rokiem 1000 i po nim pojawiają się obficie łacińskie nazwy przechowujące końcówkę (Pol-)anie i nawiązujące, w myśl reguły najpierw nazwa ludu – plemienia potem jego władztwa, do miana plemiennego, „typowego” co do idei (pole — Polanie Kijowscy, las — Drewlanie itp.), jak i formy (Morawianie, Pomorzanie, Wołynianie itd.)? Dlaczego też cesarz, wystawiając dokument w Gnieźnie, zgodził się na formułę „actum in Sclavania in civitate Gnesen”, zamiast dać wyraz wiekopomnemu i własnoręcznemu ochrzczeniu kraju

więcej. Ruski kronikarz–intelektualista stwierdza, że z Lachów wyprowadzają się też Lutycy, Mazowszanie i Pomorzanie.

Może Lesir jest bohaterem ich wszystkich, należąc do heroicznej tradycji praplemienia–matki wyliczonych ludów? Może jest bardziej „polski”, bardziej związany z Polakami, gdyż to oni wydają się pierwszym, najszlachetniejszym szczeniem plemiennej rodziny i głównym spadkobiercą dawnego dziedzictwa wspólnotowego.

Zwróćmy również uwagę na przemianę etnonimu Lesar w imię własne bohatera — Lesir, herosa, wszakże reprezentanta ludu, patrząc na rzecz pod kątem możliwości zachodzenia w epice podobnych metamorfoz. Sprawę, sądzimy, uda się krótko i celnie załatwić. Oto Saxo w bardzo długiej sadze o losach Starkadra opowiada m.in. o jego służbach i wojennych peregrynacjach. Bywał ów heros niemal wszędzie, odwiedził Irlandię, Ruś, Bizancjum i inne kraje, ale dla nas jest ważne, iż dotarł też do Polski. Tutaj, jak i gdzie indziej, sprawdzał swoje niewyczerpane wręcz możliwości championa i odbył zwycięską walkę. Na Rusi pokonał Wisinnusa, w Saksonii Hamę, w Bizancjum giganta Tannę, a w Polsce zwyciężył w pojedynku naszego atletę o imieniu Wasce⁸⁰. Saxo dodaje, że tak brzmi imię polskiego zawodnika w naszym (duńskim) języku. Niemcy zaś — *diverso litterarum schemate* — zwą go Wilze. A więc mamy do czynienia z bohaterem, którego imię utworzono z nazwy walecznego ludu (Wieleci), a postać powołano do życia dzięki przeżywanym i odtwarzanym w opowieściach długotrwałym utarczkom „Germanów” z wojowniczymi słowiańskimi sąsiadami. Fakt, że Wieleci, to nie Polacy, jest tak samo nieistotny jak okoliczność, iż nie wyłącznie ci pierwsi szkodzili najbardziej czy jedynie Niemcom i Duńczykom. Liczy się odpowiednio wyprofilowana ideowo postać herosa, którą wedle jej znaczenia używać można, jak Lesira, we właściwych sytuacjach.

Lesir w opowieści *Brávallathuli* może znaczyć tyle, co heros przedstawiciel słowiańskiego świata. Jednak biorąc pod uwagę wybitną pozycję Polan w rodzinie plemiennej i bagaż fabularny tej postaci (jakkolwiek skromny), zarysowuje się też piętno polskie bohatera. Miana Lesar, Lesir, Lesy⁸¹ intuicyjnie wręcz nasuwają myśl o Lestku, łści i podstępnych, prze-

frazą „actum in Pole” (może „na Polu”) itd.? Lust zu fabulieren J. Frieda budzi niepokój, także u niego samego, gdyż w jednym z przypisów osłabia swoją teorię (ibidem, s. 65 przyp. 84).

⁸⁰ *Saxonis Gesta Danorum*, s. 155 (l. VI, c. V 15).

⁸¹ Imię naszego herosa wedle edycji Kroniki A. Olrika i H. Raedera – jak wiemy – brzmi Lesy. Pada raz w nom. (Lesy), drugi w dat. (Lesoni = Leso/Lesy), zob. *Saxonis Gesta Danorum*, s. 217, w. 12 i w. 29. W tzw. wydaniu paryskim z 1514 r. — głównej podstawie tekstowej dzieła Saksona wobec zachowania się ponadto tylko drobnych wypisów z Kroniki oraz niedużego jej fragmentu — zamiast lekcji Lesy mamy formę Lefy. Drugie użycie imienia, jak świadectwo *Sögubrot* (Laesir), potwierdzają zapis przyjęty przez wyżej wspomnianych wydawców. Były kłopoty z tym mianem jako nieskandynawskim, tym bardziej że trzy imiona przed Lesym/Lesonem wymieniono niejakiego Levy (Leuy — wyd. z 1514 r.) i oba nomina „zachodziły” na siebie. Por. też warianty zachowane z zaginionego duńskiego przekładu Kroniki Ch. Pedersena, również twórcy edycji z 1514 r. Zob. A. Olrik, *Brávallakvadets kaemperaekke*, s. 286; B. Gudnason, *Um Brávallathulu*, s. 95 n., 107. O tradycji przekazów utworu zob. J. Boserup, *The Angers Fragment and the Archetype of Gesta Danorum*, w: *Saxo Grammaticus, A Medieval Author*, s. 9 nn.

biegłych Lechitach. W naszym świecie mitów mamy aż dwu sprytnie i inteligentnie działających herosów. Obaj nastawieni byli bardzo wojowniczo, a Lestek I mistrza Wincentego Kadłubka, postać o wyraźnym zakroju mitologicznym, jest do tego złotnikiem, czyli arystokratą kowalskiego rzemiosła, i par excellence człowiekiem, jak większość jego kolegów po fachu, łściwym — pomysłowym, w dobrym — średniowiecznym tego słowa znaczeniu — podstępny⁸².

Wątek przebiegłości bohatera nie ujawnia się w charakterystyce Lesira, znanej z *Brávallathuli*. Lesira i Lesego zbliża wszakże do łściwego Lestka złotnika, polskiego prawładcy, parę szczegółów. Myślmy o złotym wystroju i złotym kolorycie statku uczestnika bitwy na równinie Braviku i zajęciu, jakiemu oddawał się Lestek aurifaber. Może wspaniała jednostkę, dzięki posiadanemu kunsztowi, wyprzedził sam bohater? Oprócz tej złotej łodzi i jej złotego żagla zastanawia też inna, łącząca obie postacie przesłanka. Lesir/Lesy rozgromił Panończyków. Lestek I pokonał armię Aleksandra Wielkiego, ale w historii tego sukcesu, opowiedzianej przez Kadłubka, uparczywie, rzecz można, powraca motyw Panonii. Najpierw tedy Aleksander zmusza Panończyków do uległości, wkracza (do Polski) jak przez tylne drzwi od strony Moraw⁸³. Potem sam wielki wódz pisze do swego nauczyciela Arystotelesa: „Jest zaś sławne miasto Lechitów bardzo blisko północnych stron Panonii, które nazywa się Caraucas”⁸⁴. Łatwo w tradycji epickiej mogło dojść do zamienienia Aleksandra na Panończyków, tym bardziej, że możliwość prowadzenia przez tego wodza kampanii wojennej przeciw Polsce spotykała się z krytyką. Takie rozwiązanie przyjął Długosz, łącząc wielki, a nieudany dzięki Lestkowi złotnikowi, najazd na Polskę, z wojskami Panończyków i Morawian⁸⁵.

Warto na koniec jeszcze zauważyć, iż panońska wiktoria Lesira kieruje nasz wzrok raczej ku Lechitom niż Połabianom czy Pomorzanom. O tym, że ten heros wyszedł z kręgu polańskich wątków epickich, zdaje się świadczyć i pierwszy segment władców — towarzyszy Olona, i druga grupa dowódców przybywających do niego na okrętach. Obok Lesira znajduje się w niej przecież Sigwald, którego fabularna tradycja wiąże z Jomsborgiem–Wolinem, gdzie przez jakiś czas był jarlem. Nasz heros nie mógłby powstać na gruncie epickim skandynawskim. Tam pozostawał tylko osobistością obcą, bez zaplecza fabularnego. Łatwiej wywodzić go z naszego terenu i zakładać, że dostał się jako postać bohatera na północ dzięki obiegowi podań, opowieści.

Lestek złotnik wyjaśnia główną i właściwą Polakom–Lechitom cechę i wielką zaletę zarazem. O krok od stwierdzenia, że jest eponymem wspólnoty, a w każdym razie herosem uosabiającym ducha — temperament

⁸² Zob. J. Banaszkiwicz, *Podanie o Lestku I Złotniku. Mistrza Wincentego Kronika Polska, ks. I, 9, 11*, St. Żr. 30, 1987, s. 39–50.

⁸³ *Magistri Vincentii, dicti Kadlubek, Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, MPH n.s., t. 11, s. 15 (l. I, c. 9, 6).

⁸⁴ *Ibidem*, s. 17 (l. I, c. 10, 1).

⁸⁵ Zob. *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, t. 1, wyd. J. Dąbrowski, Warszawa 1964, s. 154 n.

plemienia. Rysuje się więc problem związku imienia bohatera — Lestka — z mianem ludu — Lechici. Oba, uwikłane w odpowiednie fabuły-tradycje, zawiadają w formie autoreklamy czy samopochwały, że Lestek i Lechici poradzą sobie z każdym, nawet najtrudniejszym przeciwnikiem, dzięki wojskowej przemyślności, dzięki temu, że stosując podstęp, chytre rozwiązania, zawsze oni w końcu okażą się zwycięzcami⁸⁶.

Słowo leść, z którego bez wątpienia ukuto Lestka, i staropolskie wyrazy, takie jak „lecha”, „leszka”, formowane przez pierwiastek ideowy „wiedzieć, trzymać ślad, postępować właściwie, chytrze”⁸⁷ — dają nam pojęcie o podstawach znaczeniowych ideologii plemiennej rozwijanej przez rodzimych intelektualistów. Przemyślny i wojowniczy Lestek wszedł do tradycji dynastycznej. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby jego wizytówka fabularna rozchodziła się też u sąsiadów, promując nomen gentile Lesar, Lechici lub Lechoi — myślimy o etnonimie pojawiającym się w utworze historyka greckiego Jana Kinnamosa⁸⁸.

Autor ten mówi o polskich oddziałach posiłkujących władcę niemieckiego Konrada w czasie wyprawy krzyżowej 1147 r. Dla nas warta jest też uwagi informacja rzucona przez wspomnianego dziejopisa, o tym, że Lechici to lud scytyjski mający swe siedziby koło Węgrów Zachodnich. Nie jest, oczywiście, żadną rewelacją łączenie w geograficznej uczoneści średniowiecza Polaków z Węgrami — w *Kronice wielkopolskiej* osiągnięto w tym zakresie tak wiele, iż wręcz skojarzono Słowian z Hunami-Węgrami⁸⁹. Widać przecież jak narzucające się było wówczas ustawienie obu ludów razem czy obok siebie. Tradycja o bitwie na polach Braviku przechowała tylko, właściwą dla Lesira i ludu Lesar, koneksję z Panończykami (Węgrami, Hunami, Panonią — kolebką Prapolaków i Hungarów).

⁸⁶ O tego rodzaju „ideologiach plemiennych” zob. J. Banaszkiewicz, *Origo et religio — wersja słowiańska. O sposobach budowania tożsamości wspólnotowej w społecznościach wcześniejszego średniowiecza*, w: *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, wyd. P. Dymmel, B. Trelińska, „Res Historica” 3, 1998, s. 37–62.

⁸⁷ Por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 292, 296 s.v. leść, s. 289 (s.v. Lach). Nie mam recepty na Lachów, Lendzian, Licikawików — o problemie z przeglądem lit. zob. G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 2, Poznań 1988, s. 62 nn., 176 nn.; A. Buko, *Początki Sandomierza*, Warszawa 1998, s. 23 nn. Pracę H. Kunstmann (Der alte Polennamen Lach, Lech und die Lendizi des Geographus Bavarus, „Die Welt der Slawen” N.F. 11, 1, 1987, s. 145–157) z tezą: Lach < Vlach, Lendizi < *Lezici < *ling-ici od lingua — uważam za dobry przykład nadużyć tzw. metody językoznawczo-etymologicznej.

⁸⁸ *Joanis Cinnami Historiae*, wyd. A. Meineke, w: *Epitome rerum ab Joanne et Alexis Comnenis Gestarum*, Bonnae 1836, s. 84. Zob. M. Gładysz, *W sprawie udziału polskiego księcia w II krucjacie jerozolimskiej 1147–1149*, w: *Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci*, red. B. Śliwiński, Koszalin 1997, s. 34 nn. Zob. też A. Małecki, *Lechici w świetle historycznej krytyki*, Lwów 1897, s. 22 nn.; R. Grzesik, *Attyla a Słowianie. Przyczynek do wyobrażenia o kontaktach huńsko-słowiańskich w średniowiecznych źródłach narracyjnych*, RH 59, 1993, s. 33–42.

⁸⁹ Zob. B. Kürbis, op. cit., s. 125–128; o wątku słowiańsko-węgierskim także G. Labuda, *Okres „wspólnoty” słowiańskiej w świetle źródeł i tradycji historycznej*, w: idem, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. 1, Poznań 1960, s. 64–70; D. Rott, *Staropolskie chorografie*, Katowice 1990, s. 93, passim. W wyobraźni epicko-historycznej łączono w pary czy stykano ze sobą ludy z „obrzeży cywilizacyjnych”: Sasów z Polakami, Polaków z Rusinami, Panończyków z Polakami, zob. A. F. Grabski, op. cit., s. 148–175; passim.

Nie chcemy treści niniejszych rozważań ani zamykać, ani podsumowywać w precyzyjnych wnioskach, ustalających między badanymi obiektami przyczynowo–skutkowe powiązania. Wystarczy zwrócić uwagę na fakt, że na początku XI w. na oznaczenie wspólnoty skupionej wokół Gniezna był używany etnonim inny niż ten, do którego jesteśmy przyzwyczajeni (Polanie, Poloni, Polacy). Było to miano, które plemię samo sobie „wypracowało” i które szybko upowszechniło się także u sąsiadów w formach narzucanych przez ich własną wrażliwość językową.

“Lestek” (Lesir) and “Lechici” (Lesar) in Mediaeval Scandinavian Tradition

In one of his works Tjodolf Arnorson, the skald of Magnus the Good, the King of Norway, and then of his successor, Harald Hardrada, mentioned that the second of his lords incurred a crushing defeat on a Slavonic people known as Lesar. By resorting to evidence found in the royal sagas and *Heimskringla* by Snorri Sturluson the author tries to demonstrate that after the defeat suffered by the armies of St. Olaf at Stiklastadir the young Harald escaped from Norway together with other participants of the battle, and in the summer of 1031 found himself in the entourage of Yaroslav, the ruler of Kiev. Harald was one of the commanders of the great expedition which in the autumn of 1031 attacked Poland from the east. Apparently, the ethnonym “Lesar”, used by Tjodolf, refers to the subjects of Mieszko II.

Scandinavian heroic epic poetry mentions the great warrior Lesir. The name of this hero was indubitably derived from the ethnonym Lesar; according to Saxo Grammaticus and a work known as *Sögubrot Lesir* took part in the famous battle of Brávellir, comparable to a Trojan War of the North. The author discusses the possibilities of considering Lesir and the Lesar people in the context of the dynastic–tribal tradition about Lestek and Lechici, kept alive in the state of the Polanie.

Translated by Aleksandra Rodzińska–Chojnowska